Rok I. Warszawa, Środa 25 Września 1929 r. Nr. 224

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

GRA WOJENNA

Wymiana artykułów, jaka się odbyła w dniach ostatnich między p. Marszałkiem Piłsudskim i Marszałkiem Sejmu p. Daszyńskim, stanowi dla całej opinji polskiej, a także i dla świata politycznego zagranicą, niewątpliwą i pełną nawet emocji sensację. Czy jednak przyczyniła się do wyjaśnienia naszej sytuacji wewnętrznej?

Niestety — prawie że nie. Wyjaśnione zostało niewątpliwie w znacznym stopniu pytanie: co skłoniło sfery rządowe do szukania bezpośredniego kontaktu z Sejmem, po raz pierwszy od r. 1926. Natomiast na pytanie (tak dziś już oklepane) „co dalej?", odpowiedzi niema żadnej.

I wszystko to, co się przed naszemi oczyma rozgrywa, wygląda na razie nietyle na politykę, ile na grę w szachy albo, praktykowaną zawodowo w wojsku grę wojenną. Nie wojna prawdziwa, nie „rozgrywka", o której tyle się mówi i pisze, ale — gra.

Wystąpiły na front dwie osobistości, z którym jedna wyraża sobą cały obecny faktyczny ustrój Polski i jej Rząd, druga zaś reprezentuje, dzięki wybraniu na to stanowisko, polski parlamentaryzm. Między obu tymi czynnikami rok już czwarty toczy się głęboki konflikt, który zawisł nad całem naszem życiem — i gdyby podobny stan rzeczy istniał w jakimś innym kraju, dawnoby już nastąpiło jakieś zdecydowane posunięcie z tej czy tamtej strony, któreby konflikt rozwiązało. U nas zaś sprawa rozgrywa się w formie publicznych artykułów, ogłaszanych przez obie najmiarodajniejsze osobistości...

Dla powagi Polski na zewnątrz, dla wzbudzenia zagranicą zaufania w nasze zdolności państwowe i poważny sposób traktowania spraw politycznych, nie jest to objaw pomyślny, a tak samo nie przyczynia się on do uspojenia szerokich sfer społeczeństwa, przewlekająca się niejasnością naszej sytuacji politycznej coraz silniej zdenerwowanych. Nie przyczynia się także do zaradzenia tym coraz liczniejszym kłopotom i bolączkom, jakie trapią szerokie sfery ludności.

Jawność, w jakiej obecnie odbywa się wymiana zdań między najmiarodajniejszymi przedstawicielami władzy wykonawczej i ustawodawczej, mogłaby zostać uznana za kwintesencję prawdziwej „demokracji" — gdyby nie to, że właściwie chodzi tu tylko o zlikwidowanie pewnej niedoszłej do skutku, w wielkiej tajemnicy przygotowanej, konspiracji.

Faktem jest, iż p. marszałek Sejmu proponował Rządowi utworzenie w Sejmie większości złożonej z B. B. i stronnictw polskiej lewicy, a jakkolwiek zaznacza on, w tej rozmowie, że działał w tym wypadku jedynie na własną rękę, to jednak z jego oświadczenia, iż „kluby P. P. S. i Wyzwolenia gotowe są do nieuprzedzonego dyskutowania poważnych propozycji, które powinien uczynić klub B. B. W. R., wynika, iż chodziło tu o posunięcie polityczne, które dla naszych stosunków mogło mieć niezwykle ważne nastepstwa.

Jeśli uprzytomnimy sobie niezwykle ostry ton opozycyjny, jaki stale objawiaja stronnictwa naszej lewicy, a równocześnie zestawimy go z faktem tych potaiemnych zabiegów o dopuszczenie do większości rządowej, konkluzje nasuwają się same z siebie. Że do wykonania planu nie doszło, to rzecz inna — niewiadomo zresztą, czy jeszcze nie dojdzie. Sam p. Marszałek Daszyński zdaje się rezerwować sobie dalsze jeszcze w tym względzie możliwości.

I tu dla polskiego obozu katolickiego mieści się najważniejsza nauka z ostatniej „gry wojennej". Jeśli w sytuacji obecnej tyle jest skarg na wzrastające w Polsce wpływy prądów antyreligijnych (a rzeczą bezsporną jest, że w dobie wiecznego konfliktu między Rządem, a Sejmem nieodpowiedzialność różnych urzędników przed głosem opinji doskonałą znajduje podnietę), to jedyne rozwiązanie węzła politycznego zarysowuje się dotąd tylko w postaci... wejścia do Rządu czynników najradykalniejszych. Toby zaś niewątpliwie położenie katolicyzmu jeszcze bardziej pogorszyło. Wystarczy wspomnieć o działalności i planach pp. Putka czy Langera z Wyzwolenia lub o różnych antykościelnych wnioskach socjalistów.

Wszelkie nasze rozgrywki polityczne mogą katolicyzmowi w Polsce o tyle tylko przynieść polepszenie położenia, o ile doprowadzą do zmiany obecnego układu sił politycznych w Sejmie, zgoła nie odpowiadającemu nastrojom ludności — t. j. do nowych wyborów. Wszystko inne jest tylko — gra o władzę lub o udział w niej, ale do polepszenia sytuacji nie prowadzi.

A.

ŚMIERĆ KARD. DUBOIS

PARYŻ. (AW). — Kardynał Arcybiskup Paryża Dubois w poniedziałek o godz. 17.20 zmarł. W ciągu przedpołudnia lekarze stracili już wszelką nadzieję utrzymania Kardynała przy życiu. O godzinie 13.30 rozpoczęła się agonja. Ś. p. Kardynał Dubois urodził się 11 września 1856 r. w Calais. Święcenia kapłańskie otrzymał r. 1879. Od roku 1801 do 1909 zasiadał na stolicy biskupiej w Verdun, później został Arcybiskupem Bourges i Rouen. W grudniu 1916 otrzymał purpurę Kardynalską i po śmierci paryskiego Arcybiskupa Kardynała Amette w kwietniu 1920 mianowany został jego następcą.

PARYŻ. (PAT). — Po otrzymaniu wiadomości o śmierci Kardynała Dubois prezydent republiki Doumergue polecił jednemu z członków swego domu wojsko wego złożyć kondolencję paryskim biskupom sufraganom i duchowieństwu diecezji.

PARYŻ, (PAT). — Odbyło się przeniesienie zwłok kardynała Dubois do pałacu arcybiskupiego. Kondolencje złożyli między innymi prezydent Doumergue i premjer Briand. Wczoraj w godzinach rannych zwłoki kardynała zostaną zabalsamowane, poczem wystawione będą na widok publiczny. Prasa poświęca ś. p. kardynałowi Dubois liczne artykuły, w których podkreśla wielkie zalety umysłu i charakteru zmarłego dostojnika kościoła oraz rolę patrjotyczną, jaką odegrał w czasie wojny światowej.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Z Nowogródka udał się P. Prezydent Rzeczypospolitej na objazd specjalnie ośrodków rolniczych w pow. nowogródzkim, stołpeckim i nieświeskim.

Najpierw zatrzymano się w Mirze, gdzie P. Prezydent dokonał otwarcia wystawy i pokazu rolniczo - hodowlanego. W Koreliczach, gdzie pożar zniszczył 115 domów, wysłuchał petycji pogorzelców, ofiarując im 500 zł. zapomogi i obiecując zająć się dalszym ich losem. Po uroczystem wjeździe do Nieświeża, Dostojny Gość przyjął hołd miejscowej ludności w ratuszu, zwiedził gimnazjum, a po śniadaniu w starostwie, udał się na posiedzenie pow. komisji rolnej, gdzie referenci przedstawili potrzeby rolnictwa miejscowego.

Następnie udano się do zamku Albrechta Radziwiłła, gdzie gości podejmowano harbatką. Stąd nastąpił odjazd do Klecka. Tu P. Prezydent witany był przez ludność, władze i miejscowy batalion Korpusu Ochrony Pogranicza, który podejmował Go w swym kasynie objadem, podczas którego wygłoszono przemówienia.

Z RADY MINISTRÓW

Wczoraj odbyło się, pod przewodnictwem prezesa rady Ministrów, p. dr. Kazimierza Świtalskiego, posiedzenie rady Ministrów, poświęcone sprawie potrzeb oświaty w budżecie państwa. Poza tem rada Ministrów przyjęła do wiadomości sprawozdanie Ministra przemysłu i handlu w sprawie zarządzeń celnych, związanych z rolnictwem, a przyjętych przez komitet ekonomiczny Ministrów, i upoważniła Ministra Spraw Wewnętrznych do udzielenia gminie miasta Poznania zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 20 miljonów złotych w złocie przez wypuszczenie 8-procentowych obligacji miejskich. Wreszcie załatwiono szereg wniosków personalnych.

P. WOJEWODA BORKOWSKI

Na ostatniem posiedzeniu rady Ministrów uchwalono przyjąć wniesioną przez wojewodę poznańskiego, p. Borkowskiego, prośbę o dymisję.

W SEJMIE

Stanowisko stronnictw lewicy sejmowej w stosunku do sytuacji obecnej — a zwłaszcza do faktu nieudałej inicjatywy p. Marszałka Sejmu Daszyńskiego w sprawie utworzenia większości B. B. z lewicą, jest do tej chwili niewyjaśnione. Mają się dopiero odbyć narady na ten temat — i tak na środę, 25 b. m. zwołany został C. K. W. P. P. S., poczem obradować będzie komisja parlamentarna klubu sejmowego tego stronnictwa, a 1 października pełny klub.

O dążeniu do zwołania sesji nadzwyczajnej nic już nie słychać. Sama rzecz zresztą, w miarę zbliżania się ustawowego terminu zwołania sesji zwyczajnej, traci coraz bardziej na aktualności.

Jak informują Ajencję Wschodnią, przywódcy stronnictw opozycyjnych zwołają w ostatnich dniach b. m. posiedzenie pełnych klubów poselskich i senackich, celem omówienia obecnej sytuacji politycznej i rozpatrzenia propozycyj pulk. Sławka, prezesa klubu B. B. W szeregu klubów poselskich odbędą się wybory nowych prezydjów.

Zaznaczyć należy, że obecny prezes „Wyzwolenia" wice-marszałek Sejmu Woźnicki ze stanowiska prezesa zrezygnuje z powodu choroby. Kandydatem na prezesa „Wyzwolenia" jest m. in. poseł Róg.

NOWY POSEŁ RUMUŃSKI W POLSCE

28 b. m. przybywa do Warszawy nowo mianowany Minister pełnomocny Rumunji w Polsce, p. Jerzy Cretzeanu.

P. Minister Cretzeanu, to jeden z najzdolniejszych i najbardziej zasłużonych dyplomatów rumuńskich. Od przeszło 40 lat będąc w służbie swego kraju, p. Min. Cretzeanu pracował niezmordowanie i umiejętnie, zdobywając wysokie dla siebie u swoich i obcych uznanie.

Po ukończeniu studjów prawniczych i literackich w Paryżu, p. Cretzeanu był sekretarzem i radcą rumuńskich poselstw w Paryżu, Berlinie, Petersburgu i Konstantynopolu, podczas wojny bałkańskiej (1912 — 13), zajmował stanowisko generalnego sekretarza Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po wojnie zaś światowej został mianowany Ministrem pełnomocnym Rumunji w Madrycie, a od roku 1926—29 w Waszyngtonie.

W ciągu swej długiej karjery dyplomatycznej p. Minister Cretzeanu rozwinął działalność bardzo korzystną i owocną dla swego kraju. Jego takt wytwórczość subtelność umysłu, umiejętność dyplomatyczna, oraz wysoka kultura intelektualna, oparta na gruntownem wykształceniu klasycznem, były należycie oceniane na wszystkich dotychczasowych placówkach, jednając p. Ministrowi Cretzeanu, obok głębokiego szacunku, licznych i wiernych przyjaciół.

Nowemu przedstawicielowi Rumunji życzy cała opinja polska jaknajlepszych wyników w pracy nad rozwojem i wzmacnianiem przyjaźni łączącej oba kraje.

PROF. BARTEL ZRZEKŁ SIĘ MANDATU

Wczoraj ogłoszono, że p. Bartel wystosował do marszałka Sejmu list, w którym zawiadamia, że zrzeka się mandatu poselskiego.

Na jego miejsce wejdzie z listy B. B. prof. Uniw. we Lwowie Leon Kozłowski.

Przeciw katolickim uniwersytetom

MADRYT, (PAT). — Król podpisał dekret, znoszący poprzedni dekret, przyznający moc dyplomom uniwersytetów katolickich w Usto i Escurial.

MADRYT, (AW). — W Hiszpanji załatwiony został ostatecznie, trwający od zeszłego roku zatarg w sprawie nadania katolickim wyższym szkołom prywatnym istniejącym ponad lat 20 pełnych praw uniwersytetów państwowych. Jak wiadomo studenci zaprotestowali przeciwko temu przez strajk. Obecnie ukazało się rozporządzenie króla odbierające wyższym szkołom prywatnym, prawa wyższych zakładów naukowych państwowych.

Z LIGI NARODÓW

GENEWA. (PAT). — Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia przyjęto sprawozdanie Foticza w sprawie walki z narkotykami. Przemawiajac następnie na temat zbrojeń Poullet oświadczył, iż przyszły układ morski poprzedzać będzie rozbrojenie na lądzie i wyraził życzenie, aby układające się strony poczyniły sobie wzajemne ustępstwa. Z kolei lord Cecil wyraził zadowolenie, iż już 13 państw przyjęło klauzulę fakultatywną i oświadczył, iż rząd jego kraju starać się będzie o ograniczenie materjału wojennego, co stanowi właściwą podstawę rozbrojenia. Następny mówca Cassin aprobował sprawozdanie o pomocy finansowej i oświadczył, że Francja gorąco popiera projekt i dążyć będzie do jego urzeczywistnienia. Po sprawozdaniu Sandlera o kontroli prywatnej fabrykacji broni i materjału wojennego oraz po zatwierdzeniu przez Zgromadzenie regulaminu przyszłej stacji radjotelegraficznej, posiedzenie zostało zamknięte.

GENEWA. (PAT). — Podkomisja, której polecono rozpatrzenie incydentu wywołanego przez Chiny w związku z art. 19 paktu, uznała, iż każdy członek Ligi ma prawo powoływać się na ten artykuł, ponieważ jednak nie przewiduje on narazie żadnych zarządzeń wykonawczych, przeto incydent uważać należy za wyczerpany.

BANK REPARACYJNY — NOWE NARZĘDZIE MOCARSTW

GENEWA. (AW). — Po ożywionej dyskusji, jaką prowadzono nad sprawą wniosku Polski, Danji i Norwegji w sprawie łączności jaka miała być zachowana pomiędzy Bankiem Międzynarodowym a Ligą Narodów, występujący w imieniu tych trzech państw delegat Norwegji Bestadt, wycofał chwilowo wniosek, oświadczając, że postawi go później. Delegat Bułgarji Minister finansów Moloff, złożył podobny wniosek, jednak bardziej ostry w formie motywując go tem, że Bank Międzynarodowy według obecnych planów będzie miał wpływy na poszczególne banki emisyjne, a tem samem na poszczególne kursy walut. Delegat bułgarski żądał dalej kategorycznie, ścisłej kontroli szczególnie z tego powodu, że o odszkodowania traktować trzeba będzie jednocześnie z Ligą Narodów. Francuski Minister pracy Loucheur oświadczył, że projekt ten jest możliwy i będzie wykonany, jednakowoż obecnie jest on wielce niebezpiecznym. To samo zdanie wypowiedział delegat niemiecki dr. Breitscheid.

KRYZYS PARLAMENTARNY W CZECHACH

WIDMO ROZWIĄZANIA PARLAMENTU

PRAGA, (PAT). — Własnoręcznem pismem prezydenta republiki zamknięta została letnia sesja parlamentu.

Wbrew zwyczajowi nie nastąpiło równoczesne zwołanie obu izb na sesję jesienną, co tłumaczone jest przez dzienniki jako objaw przesilenia parlamentarnego. Według dalszych doniesień, szef rządu miał uzyskać zgodę prezydenta republiki na podjęcie niezbędnych zarządzeń. Zdaniem „Venkow" obecny gabinet, tak zresztą, jak i kombinacja większości rządowej utrzymają się nawet w razie rozwiązania parlamentu.

„Lidove Listy", naczelny organ partji ludowej, oświadcza, że wybory do ciał ustawodawczych zarządzone będą dopiero na skutek zbiorowej decyzji wszystkich grup, wchodzących w skład większości, a przeprowadzi je rząd obecny. Dalej zaznacza dziennik, iż niema w Europie gabinetu, któryby, tak jak czechosłowacki, trwał przy władzy prawie 4 lata, popierany przez tę samą większość mieszczańską, opierającą się, nawet w chwili obecnej, atakom opozycji. Zdaniem pisma, nowe wybory udowodniłyby również bardzo posunięty rozkład partji komunistycznej.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH PARAFJAN

CHICAGO, (PAT). — Tutejsze pisma polskie zamieszczają z radością wiadomość o szczęśliwie rozwiązanej sprawie nieporozumień parafji św. Tekli. Według tych wiadomości, ks. P. Sobota, który zgodził się swego czasu na usunięcie języka polskiego z kościoła i szkoły parafjalnej, został przeniesiony, a na jego miejsce mianowany został ks. Marcinkowicz. Władze kościelne zgodziły się na przywrócenie języka polskiego tak w kościele jak i szkole. Prasa podkreśla, iż zwycięstwo w walce o polskość osiągnięto dzięki kategorycznej, nieustępliwej postawie parafjan i całej opinji polskiej.

ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWIECKIE

LONDYN, (PAT). — Delegat sowiecki do rokowań z Anglją Dowgalewski przybył wczoraj o godzinie 11 rano do Foreign Office w celu nawiązania kontaktu z Hendersonem.

LONDYN. (PAT). — Przedstawiciel sowietów na konferencji anglo - sowieckiej, która ma ustalić zasady główne wznowienia normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między obu państwami, Dowgalewski, sowiecki Minister pełnomocny w Paryżu, brał w swoim czasie udział w takich samych naradach, prowadzonych przez oba rządy.

Min. Henderson w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że z rządem sowieckim omawiane będą wszystkie sprawy sporne łącznie ze sprawami szkodliwej propagandy i sprawami długów publicznych. Projekt ewentualnego porozumienia między stronami przedstawiony zostanie natychmiast parlamentowi brytyjskiemu w pierwszych dniach sesji jesiennej. Dopiero wtedy i w zależności od stanowiska parlamentu będzie można mówić o porozumieniu ostatecznem, prowadzącem bezpośrednio do wznowienia regularnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między Wielką Brytanją i Sowietami.

LONDYN, (PAT). — Przedstawiciel sowietów na konferencji anglo - sowieckiej Dowgalewski oświadczył korespondentowi agencji Reutera, iż zdaniem jego narady stron dotyczyć będą właściwie sprawy czysto formalnej właściwej konferencji, która odbędzie się po wznowieniu stosunków dyplomatycznych i ma dać porozumienie w kwestjach propagandy i uznania zobowiązań finansowych.

PRASA BERLIŃSKA NA P. W. K.

POZNAŃ, (PAT). — Wczoraj w nocy przybyła do Poznania wycieczka przedstawicieli prasy berlińskiej. W skład wycieczki wchodzą: Richard Bernstein („Vorwaerts"), dr. Ernest Feder („Berliner Tageblatt"), dr. Elias Hurwitz („Sozial-Demokratische Pressedienst"), Walter Mahlow („Diplomatische Korrespondenz"), Ernst Noah („Hanovercher Anzeiger"), Diedrich Oertzen („Vossische Zeitung"), Hans Steinsdorff („Frankfurter Zeitung", redakcja berlińska). Wycieczce towarzyszy z ramienia Poselstwa Polskiego w Berlinie Sczęsny Zalewski. Wycieczkę powitał w Zbąszyniu na stacji granicznej przedstawiciel Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich red. Gaertig. Dziś przed południem goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy, a mianowicie działu przemysłowego.

Nowy rząd na Litwie

KOWNO, (PAT). — Nowomianowany premjer Tubialis przedstawił prezydentowi państwa listę swego gabinetu w następującym składzie:

Prezes rady ministrów, minister finansów i czasowo pełniący obowiązki ministra Spraw Zagranicznych — Tubialis, minister Rolnictwa (dotychczasowy) Aleksa, minister Obrony Narodowej (dotychczasowy minister Komunikacji) płk. Wariakois, minister Spraw Wewnętrznych (dotychczasowy) płk. Musteikis, minister Sprawiedliwości (dotychczasowy) Żylinskas, minister Oświaty (dotychczasowy) Szakenis, minister Komunikacji inż. Wilajszis (przewodniczący centralnego komitetu związku tautininków). Prezydent państwa wręczoną mu listę gabinetu zatwierdził. Wszyscy ministrowie z wyjątkiem Aleksy i Mustejkisa są członkami partji tautininków, Aleksa i Mustejkis zajmują w stosunku do tej partji stanowisko sprzyjające. W rozmowie ze współpracownikiem „Ritas" przewodniczący związku tautininków Wilajszis oświadczył, że w polityce nowego rządu nie zajdą żadne istotne zmiany. Zmiany mogą mieć miejsce tylko w drugorzędnych sprawach.

Wywrotowcy radzą

MOSKWA, (AW). — Prasa sowiecka donosi, iż w Konstancji, nad jeziorem Badeńskiem w Niemczech odbyła się konferencja środkowo - europejskich sekcyj Kominternu. Na konferencji byli przedstawiciele komunistów z Austrji, Niemiec, Czechosłowacji, Włoch, Jugosławji, Węgier, Szwajcarji oraz bałkańskiej federacji komunistycznej. Konferencja zapowiada wzmożenie akcji komunistycznej w tych państwach, przedewszystkiem zaś w Austrji. Również konferencja nakazała wzmożenie akcji na terenie Jugosławji. Omówiono wszelkie techniczne sposoby prowadzenia w tych krajach akcji wywrotowej.

Bojkot Żydów

JERUZALEM, (AW). — W Jaffie Arabowie rozrzucanymi obficie ulotkami nawołują do bojkotowania Żydów i towarów żydowskich. Władze angielskie zarządziły poszukiwania drukarni, gdzie były ulotki odbijane, jak również polecenie wyłapania agitatorów arabskich. Jak dotąd rezultatów tych zarządzeń niema. W kolonji galilejskiej Mischmar Hayarden Beduini dokonali kilkunastu napadów rabunkowych.

Wyjazd MacDonalda

LONDYN. (AW). — Wyjazd MacDonalda do Stanów Zjednoczonych nastąpi w piątek, dnia 27 bm. W kołach londyńskich panuje przekonanie, iż rokowania w kwestji rozbrojenia na morzu doprowadzone zostaną przy współudziale MacDonalda do pomyślnego końca, mimo wszelkich trudności. W dalszym ciągu krążą uporczywe pogłoski, że MacDonald omówi również z Hooverem kwestję stosunku obu państw do Rosji Sowieckiej.

Wojna domowa w Chinach

WIEDEŃ. (PAT). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Szanghaju: Wojna domowa w Chinach wre znowu w całej pełni. Według dotychczasowych wiadomości miało dojść ponownie do walki pomiędzy wojskami rządu narodowego a wojskami powstańczych generałów w miejscowości odległej o 10 mil na południe od Iczang, w prowincji Hupei. Czwarta żelazna dywizja, wysłana przez generała Czang-Kai-Szeka przeciwko powstańcom, przeszła na stronę wroga. Według wszelkiego prawdopodobieństwa generałowie armji Kwany-Tsi planują ponowny atak na Kanton. Wiadomość, która nadeszła do Kantonu o ruchach wojsk generałów armji Kwang-Tsi, wywołała w rządzie prowizorycznym wielkie wzburzenie. Kanton zażądał już od Nankinu telefonicznie pomocy. Wśród ludności Kantonu, wobec ponownego wybuchu wojny domowej panuje wielka panika.

DWA NIEZBĘDNE SPISY STATYSTYCZNE

Co 10 lat spisywana jest ludność każdego cywilizowanego państwa. Międzynarodowy aeropag statystyków policzenie się i poznanie cyfrowe uznał za konieczne w każdym kraju i wyznaczył z zasady jako termin dokonania tej niezmiernie ważnej czynności, ostatni rok każdego dziesięciolecia.

Główny Urząd Statystyczny projektuje urządzenie spisów: demograficznego i rolniczego w r. 1930. Będzie to właściwie pierwsze policzenie naukowe podstawowych elementów Polski. Mieliśmy coprawda spis ludności w r. 1921, ale był on wykonany w warunkach tak trudnych, że nie mógł dać nawet w przybliżeniu obrazu, ilu jest mieszkańców w Polsce, czem są, jak mieszkają i jak się żywią. Braki i usterki były ogromne. Spis z r. 1921 nie obejmował dzisiejszego woj. wileńskiego i śląskiego, dwu niezmiernie ważnych dzielnic kraju. Projektowane i przygotowane uzupełnienie w grudniu r. 1925 zostało w ostatniej chwili zaniechane. Województwa wschodnie były w stanie płynnym co do ludności i zrujnowane co do ich siedzib. Młodej, niekompetentnej administracji daleko było do sprawności i należytego ujęcia tak ważnego zadania.

Spis wr. 1930 ma oczywiście objąć całe państwo, a więc stwierdzić cyfrowo to, cona Wileńszczyźnie i G. Śląsku obliczamy na podstawie szacunku warunków przedwojennych. Wykaże dalej, jak dalece zmieniła reemigracja oblicze ludności na kresach wschodnich. Spodziewać się wreszcie należy, że administracja nasza zdoła opanować objawy bojkotu spisu i niszczenia akt spisowych, jak to było w r. 1921 w Małopolsce wschodniej, i że ludność na wschodzie będzie bardziej dojrzałą państwowo. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że spis demograficzny da nam wierny obraz obecnego stanu Polski.

Wykaże on nam konieczne dane o liczebności mieszkańców Rzeczypospolitej, jej rozmieszczeniu i gęstości zaludnienia, jej narodowości i wyznania. Zawierać będzie statystykę zawodów i zatrudnienia, przyczem uczyni zadość wymaganiom Min. Przemysłu i Handlu pod względem liczebnym i produkcyjnym rzemiosła i rękodzielnictwa chałupniczego w Polsce i da możność ustalenia programu tej części gospodarstwa krajowego.

Ze spisu demograficznego dowiemy się wreszcie, jak daleko postąpiła odbudowa siedzib ludzkich i budynków gospodarczych, które w r. 1921 przedstawiały przeważnie ruiny i zgliszcza na ogromnych obszarach kraju.

Istnieją poważne wątpliwości, czy z spisem ludności będzie można połączyć spis rolniczy, wykaz zasiewów i zbiorów, przeprowadzony w r. 1928 — 29 paljatywnie drogą rejestracji przez urzędy gminne i powiatowe. Jest on z tego powodu niezbędny, że opiera się na nim cała polityka rolnicza Rządu, że zależą od niego takie czy inne zarządzenia ochronne i ulgowe pod względem ceł, taryf przewozowych i kredytów. Za wykonaniem równoczesnem obu spisów przemawia mniejszy nakład kosztów; przeciw — trudności techniczne i mniejsza dokładność. Należałoby jednak raczej zgodzić się na te ujemne skutki, niż odłożyć spis rolniczy do czasów pomyślniejszych w finansach państwowych lub go wogóle zaniechać.

W ostatnich dniach ukazały się w prasie jakoby prywatne wzmianki, że oba spisy wogóle się nie odbędą, a za powód podano trudności finansowe skarbu. Nie wydaje się to uzasadnionem, gdyż mechaniczne obcinanie kredytów na cele tego rodzaju prac statystycznych byłoby wprost — niezrozumiałem.

Jesteśmy w stałej łączności z urzędami statystycznemi zagranicą. W r. b. odbył się w Warszawie międzynarodowy zjazd statystyków, który wykazał, że i pod względem naukowego i praktycznego badania cyfr nie pozostajemy w tyle za innemi państwami. Świat polityczny i gospodarczy czeka wprost na oba spisy, aby włączyć je do badań i zestawień międzynarodowych. Jeżeli do tego dodamy motywy, które nakazują przeprowadzenie spisów: demograficznego i rolniczego dla naszych celów wewnętrznych, musimy wyrazić przekonanie, że Rząd przed powzięciem ostatecznej decyzji przyjdzie do wniosku, że ich ani odłożyć, ani zaniechać nie wolno.

Dr. Tadeusz Sas - Jaworski.

ODPOWIEDŹ P. MARSZ. DASZYŃSKIEGO

W odpowiedzi na artykuł p. Marsz. Piłsudskiego p. t. „Gasnącemu światu", p. Marszałek Sejmu Daszyński udzielił wszystkim pismom artykułu p. t. „Niewczesne żale", który — jak i artykuł poprzedni — przytaczamy w głównych wyjątkach:

„Konferencja nie doszła do skutku, chociaż, a może dlatego, że miał w niej przyjąć udział p. Marszałek Piłsudski. Z licznych artykułów i przemówień pp. przewodniczących klubów można dziś sumiennie wywnioskować, że pragnęli i pragną zwołania sesji sejmowej i w sejmie gotowi byli rozmawiać z rządem i p. Marszałkiem Piłsudskim. Można to nazwać „Kanapefrage", ale niepodobna wziąć za złe posłom, że po sześciu miesiącach przymusowych ferji żądają zwołania parlamentu, aby omówić, jak ulżyć niedoli ludności, dotkniętej obecnym stanem gospodarczym, opracować odpowiednie ustawy i aby dowiedzieć się, czego właściwie chce rząd i jakich metod zamierza się trzymać przy traktowaniu budżetu...

Rozumiem rozgoryczenie z tego powodu p. premjera Świtalskiego... Ale czego nie rozumiem, to niezadowolenia p. Marszałka Piłsudskiego, że nie mógł konferować z p. posłami.

Jakto? Po sławnej herbatce w prezydjum rady Ministrów u p. dr. Bartla w maju 1926 r., po igraszkach z „zwoływaniem" i „otwieraniem" sejmu, po obelgach listu z 1 lipca 1928 r., po obeldze w nieposyłaniu oficerów do Sejmu do rozpraw budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, aby tam nie shańbiono munduru wojskowego, po obelgach w mowie senackiej w r. 1929, po obelgach w artykule „Dno Oka", po przemówieniu przed trybunałem stanu, po zadokumentowaniu nienawiści i pogardy dla całego Sejmu i do wszystkich posłów, może p. Marszałek Piłsudski wyrażać jeszcze niezadowolenie, że pp. posłowie nie przyszli na narady, gdzie On miał przemawiać?...

Aby znaleźć punkt wyjścia dla swego artykułu, powołuje się p. Marszałek Piłsudski na rozmowę ze mną, która odbyła się dnia 24 czerwca r. b. od godziny 5 do 6 popołudniu w Belwederze... Ustalę zatem wyraźnie punkt wyjścia, t. j. część rozmowy czerwcowej.

Kiedyśmy usiedli, przedstawiłem niedolę kraju... Prosiłem o decyzję w stosunku do Sejmu. Albo niech rząd rozwiąże Sejm, a wtedy ja nie mam nic do powiedzenia, albo — jeżeli Sejm ma nadal istnieć, trzeba, aby mógł pracować z rządem i w tym celu trzeba stworzyć większość... Wskazałem, że opozycja P. P. S. i Wyzwolenia staje się ze względu na ciężkie położenie kraju, potrzebę zaradzenia niedoli ludności i w poczuciu odpowiedzialności za los kraju — zdaniem mojem — znacznie umiarkowańszą...
jem — znacznie umiarkowańszą... Dałem wyraz zapatrywaniu, że zmiany Konstytucji trzeba przeprowadzić argumentem, a nie kijem (odpowiedzi na to właśnie zapatrywanie nie widzę potrzeby tutaj przytaczać).

Nikt mnie do wyrażania moich zapatrywań nie wysyłał... Mówiłem p. Marszałkowi Piłsudskiemu nie po raz pierwszy to, z czem nie kryłem się i nie kryję przed nikim... Każdy, kto chce normalnego życia parlamentu i rządu, musi w naszych warunkach dążyć do wytworzenia większości paralamentu zgodnie z rządem i do rządu, liczącego się ściśle z wolą większości parlamentu.

Na moje wywody p. Marszałek Piłsudski odpowiedział odmownie... W dalszym toku rozmowy radził mówić z p. premjerem Świtalskim i p. Walerym Sławkiem, ale uczynił to w formie tak „oryginalnej" — delikatnie mówiąc — że zgóry powiedziałem mu, że z pp. Świtalskim i Sławkiem o Sejmie i o stworzeniu większości mówić nie myślę...

W parę dni po tej rozmowie stanął p. Marszałek Piłsudski przed trybunałem stanu. Mowy jego nie myślę tu przytaczać. Byłby warjatem ten, kto z tej mowy chciał by wnioskować o jakiejkolwiek pojednawczości p. Marszałka Piłsudskiego wobec Sejmu, Konstytucji, czy obowiązujących ustaw państwa.

P. Premjer Świtalski, mając wiadomość o mojej rozmowie w Belwederze, wyjechał do Biarritz, a p. poseł Sławek również wyjechał do Francji. Wszyscy trzej nie myśleli zatem liczyć się z jakąś sytuacją stworzoną rzekomo dnia 24 czerwca w Belwederze...

Aż dopiero dnia 22 września uczyniono mi zaszczyt powoływania się na moją sugestję, którą odrzucono i zlekceważono w czerwcu, a która nagle miała się stać podstawą zmiany kursu rządowego we wrześniu. Od zaszczytu tego muszę stanowczo się uchylić.

Na dalsze wywody artykułu p. t. „Gasnącemu Światu" nie mam zamiaru reagować... Obawiam się bowiem obecnie, że gdyby Sejm składał się z 444 zwolenników dzisiejszego systemu rządzenia Polską, jeszczeby łaski w oczach p. Marszałka Piłsudskiego nie znalazł. Nawet po uchwaleniu pokornem wszystkiego, czegoby zażądał".

GWAŁTY PRAWOSŁAWNYCH

Dnia 28 sierpnia r. b. w Wysocku, pow. Słonimski, woj. Nowogródzkie, grupa prawosławnych w mylnem przekonaniu o swoich prawach do katolickiego cmentarza usiłowała na niem pochować zmarłą tragicznie niewiastę w okolicznościach, o których trudno pisać, a które nie pozwalają na pogrzeb chrześcijański. Tłum domagał się nieprawego grzebania zmarłej i li tylko interwencji ks. proboszcza z Wysocka zawdzięczać należy usunięcie tłumu z pod cmentarza. Zachodzi poważna obawa dalszych gwałtów ze strony agitatorów, gdyż nieuświadomiona ludność daje się łatwo powodować do ekscesów.

Stanowisko prawosławnych jest wywołane zachowaniem się p. starosty Słonimskiego w sprawie katolickiego cmentarza w Wysocku. Starosta ten jeszcze w dniu 24 kwietnia r. b. zwrócił się do Kurji Metropolitalnej Wileńskiej w piśmie nr. 22410 — 111 z prośbą o wyrażenie opinji odnośnie przekazania cmentarza katolickiego dla prawosławnych i nie czekając wcale decyzji jedynie w tym wypadku kompetentnej władzy duchownej, wydaje zarządzenie wójtowi gminy Drewna, że prawosławni na cmentarzu katolickim mogą grzebać swych zmarłych i że formalne przekazanie cmentarza nastąpi w czasie późniejszym. Pismo to pochodzi z dnia 18 maja r. b. nr. 5516 — 111. Rzecz sama już jest niedopuszczalna, lecz gorsze są tego skutki.

Miarą nastrojów katolickiej ludności są dwa memorjały, pochodzące od wszystkich warstw społecznych, a zaopatrzone w setki podpisów. Ludność katolicka jest tembardziej rozżalona, gdyż obawa gwałtów pod zarządzeniami p. starosty spowodowała przerwanie nabożeństw katolickich w Wysocku. Podobny memorjał, jak się dowiadujemy, został złożony przez miejscową ludność także p. Wojewodzie Nowogródzkiemu, w celu natychmiastowej interwencji, gdyż taki stan trwać dłużej nie może, a p. starosta Słonimski nie może przywrócić w powiecie normalnych stosunków.

W Województwie Nowogródzkim podobne wypadki są groźniejszemi, niż gdzieindziej (KAP.).

GŁOSY I ODGŁOSY

MY I ZAGRANICA

Naczelny publicysta **„Kurjera Warszawskiego"** p. B. K. (b. senator Bolesław Koskowski) jest bodaj, że najczujniejszym w Polsce barometrem, o ile chodzi o stosunek do nas opinji zagranicznej. Sprawie tej poświęca raz po raz bardzo sumienne i cenne uwagi. Z okazji pobytu w Polsce p. ministra Bonnefous pisał p. B. K. przed paru dniami o drogach, któremi winno się dążyć do wzmocnienia węzłów między Polską, a Francją:

— „Największy wysiłek musi być skierowany w tę stronę, aby nasza polityka zagraniczna miała zawsze jasne oblicze, aby nie czyniono w niej odchyleń i eksperymentów, aby nie ubiegano się np.: z nagłą gorliwością o przyjaźń państw, które wobec Francji zachowują postawę zagadkową, aby nasz minister nie wybierał się z wizytami do stolic, skąd nic użytecznego dla Polski wywieźć nie może, abyśmy się sami starali w najbliższem sąsiedztwie umacniać więzy jawnej solidarności interesów politycznych. „Pewność sojusznika, jego woli, jego myśli, jego celów, jest przecież główną jego siłą atrakcyjną. Czyż trzeba mówić o tem, jak potężne znaczenie ma dla międzynarodowego stanowiska państwa jego siła wewnętrzna? Jakie zdolności samorządne przedstawia sobą naród?...

Jest coś do zrobienia i ze strony Francji. Najważniejsze i kapitalne: to poznanie Polski... To też w tym sensie wystawa poznańska była dobrym czynem... Nie jest taki egzamin wszystkiem, bo świat pyta także, a może głównie, o to, co nazywamy zdolnościami państwowemi, ale jest w każdym razie argumentem dużym.

W numerze zaś wczorajszym „Kurjera Warszawskiego" czytamy:

— „Dzisiejsze telegramy P. A. T. zaznaczają, że ostatnia enuncjacja p. Marszałka Piłsudskiego wywarła za granicą „głębokie wrażenie". Napewno korespondenci ajencji urzędowej tym razem nic nie przesadzają. Niema żadnej wątpliwości, że te zagraniczne koła polityczne, które interesują się Polską, znajdą w rzeczonej enuncjacji niemało materjału i zarazem niemało pobudek do zastanowienia się nad tem, co się dzieje w Polsce. Niestety, najgorsze jest to, że im więcej będzie tam zastanawiania się tembardziej mnożyć się będą znaki pytania... Filozofja polska, streszczająca się w popularnem przysłowiu: „jakoś to będzie", mało jest uprawiania na Zachodzie. I kiedy ludziom tamtejszym odkrywa się znowu świat antagonizmów politycznych, wyrażonych tak krańcowo, jak ostatnio u nas, to nikt z nich nie obroni się przed wnioskiem, że rzeczy stoją już dosłownie na ostrzu noża. I tak to następuje „głębokie wrażenie", o którem P. A. T. prawie dobrodusznie informuje.

Zdaje się, że my dziś w Polsce zajęci jesteśmy odrabianiem jedną ręką tego, co się robi drugą. Rząd słusznie wyzyskał dokładnie fakt wystawy poznańskiej, aby uczynić z niej narzędzie wszechstronne t. zw. propagandy polskiej. Jednocześnie wszakże nie przestajemy coraz silniej niepokoić świata kwestją: a co z ustrojem politycznym?...

A przecież w oczach obserwatorów obcych te pytania są właśnie najważniejsze.

Wobec obecnej polemiki publicystycznej pp. Marszałków „głębokie wrażenie", zauważono zagranicą przez korespondentów P. A. T. po rozpowszechnieniu publikacji „Gasnącemu światu", z pewnością przejdzie stopniowo w „głębokie zastanowienie".

Dokąd się w Polsce zmierza?

Kiedy się skończy stan tymczasowy?

Czego chce rząd?

Czy można liczyć na to, że ten naród politycznie młody przebrnie okres doświadczeń bez cięższych wstrząśnień?

Jakie jest wyjście z sytuacji, którą najbardziej autorytatywni rzecznicy dwu stron sami charakteryzują negatywnie, ale bez cienia wspólnego języka?

„POLSKA" NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

ŻYCIE KATOLICKIE

Z WATYKANU

WIELKI NAPŁYW PIELGRZYMEK. — OJCIEC ŚW. A WYDARZENIA PALESTYŃSKIE

Po krótkiej przerwie poczęły znów napływać do Watykanu wielkie pielgrzymki. W ostatnich dniach Ojciec św. przyjął 500 tercjarzy franciszkańskich z Lombardji, kilkuset pielgrzymów z Kalabrji, 600 z diecezji Teano i San Miniato, oraz przeszło 3.000 z diecezji Albano, których przedstawił Papieżowi ich arcypasterz, Kardynał - Biskup Graniko de Belmonte. Z pośród innych pielgrzymek należy wymienić holenderskich nauczycieli szkół powszechnych, oraz 500 przedstawicieli flamandzkiego Związku Serca Jezusowego, który obejmuje 200.000 mężczyzn z 320 parafij i utrzymuje cały szereg instytucyj dobroczynnych.

Ojciec św. utrzymuje codzienny kontakt telegraficzny z patrjarchą łacińskim w Jerozolimie, Msgr. Barlassina, oraz z delegatem apostolskim z Egiptu i Arabji, celem informowania się o konflikcie arabsko - sjonistycznym. Dotychczas wprawdzie instytucjom chrześcijańskim nie zagrażało niebezpieczeństwo, jednakże Papież polecił udzielić rady wszystkim organizacjom, urządzającym pielgrzymki do Ziemi św., by odłożyły je do powrotu normalnych stosunków. Istnieje bowiem nadal możliwość, że ludność arabska, wskutek jakiegoś nieporozumienia, może się zwrócić również przeciwko chrześcijanom. W każdym razie sytuacja w Palestynie, mimo uspakajających wiadomości angielskich, jest zupełnie niewyjaśniona, a nawet dość poważna, sądząc z nieprzejednanego stanowiska Arabów w stosunku do Żydów (KAP.).

MISJONARZE POLSCY W CHINACH

W związku z zamordowaniem kilku misjonarzy katolickich w Chinach, godzi się przypomnieć ilu to w dobie bieżącej misjonarzy polskich działa na ziemi chińskiej. Jak wynika ze spisu, Polaków na misjach w Chinach działa 15-tu. Klasyfikując ich szczegółowiej, są to: 3 księża świeccy, 2 Bernardyni, 1 Dominikanin, 2 Salezjanów, 5 Werbistów oraz 1 nieznany z przynależności zakonnej. Księża świeccy: ks. Ejsmond, ks. Leszczewicz, ks. Zborowski; Bernardyni—ks. Piotrowski, ks. Wilczyński i brat Banaś; Dominikanin — br. Nowak; Salezjanie — ks. Siara i ks. Wieczorek; Werbiści — ks. Białas, ks. Czabania, ks. Gołąb, ks. Gołąbek i brat Kobylski. Być może, że pracuje w Chinach jeszcze paru misjonarzy polskich, ale brak o nich wiadomości.

Pierwszym misjonarzem polskim na ziemi chińskiej był ks. Rudomina, Jezuita, żyjący w XVII stuleciu. Przed kilku miesiącami ukazał się w Warszawie krótki jego życiorys w opracowaniu Józefa Marjana Chudka (KAP.).

Z SODALICJI KLAWERJAŃSKIEJ

Dnia 20 b. m. przybyła do Warszawy generalna kierowniczka Sodalicji Klawerjańskiej, hr. Marja Falkenhayn, następczyni hr. Marji Teresy Ledóchowskiej, założycielki Sodalicji Klawerjańskiej. Generalnej kierowniczce towarzyszy generalna sekretarka, Walerja Bielakówna.

W sobotę, dnia 21 b. m. w lokalu sodalicyjnym odbyło się zebranie misyjne zelatorów i zelatorek tej zasłużonej dla misyj afrykańskich placówki. Po zagajeniu zebrania oraz powitaniu, wygłoszonem po polsku i po francusku przez kierowniczkę filji warszawskiej Sodalicji Klawerjańskiej, p. J. Waligórzankę, oraz po odpowiedzi generalnej kierowniczki, sekretarka, p. W. Bielakówna wygłosiła głęboko ujęty odczyt na temat współczesnych potrzeb misyj afrykańskich, nawołując przedewszystkiem do wciągnięcia do współpracy inteligencji. -Ponadto zwróciła się z gorącym apelem o składanie ofiar na nowoczesne środki lokomocji dla misjonarzy. Chodzi mianowicie o zaopatrzenie kapłanów w samochody, bądź motocykle. Nowoczesne środki lokomocji pozwoliłyby misjonarzowi znacz nie częściej nawiedzać placówki misyjne, a jednocześnie dałyby możność oszczędzania sił. Prelegentka opowiedziała o niezwykłej ofiarności Ojca św. Piusa XI na cele misyjne. Nieraz się zdarza, iż oddaje On wszystkie sumy z prywatnej swej skarbony.

Generalna kierowniczka, mająca w żyłach po matce krew polską, dla Polski czuje sympatję nadzwyczaj wielką, co m. in. wyraża przez używanie w rozmowie słów polskich, które wymawia ze szczególniejszem uczuciem (KAP.).

POLSKIE KAZANIE W GENEWIE

Z okazji sesji Ligi Narodów dnia 15 b. m. wygłosił kazanie w katedrze genewskiej wobec katolickich przedstawicieli narodów ks. dr. Rolewski, rektor poznańskiego seminarjum duchownego, który mówił na temat: „Kościół katolicki pionierem idei pokoju“, wskazując, iż Kościół katolicki jest w dziejach ludzkości tą instytucją, która bezustanku wskazywała ludziom ideał pokoju i zgodnego współżycia i że mylne jest odnoszenie politycznych prób pacyfistycznych jedynie do naturalnego humanitaryzmu, gdy właściwym źródłem tych dążeń i ich najsilniejszem oparciem jest chrześcijaństwo.

Kazanie wypowiedziane w językach: polskim i francuskim, wywarło wielkie wrażenie. W prasie zagranicznej, zwłaszcza francuskiej i szwajcarskiej, czytaliśmy pochlebne recenzje z kazania ks. dr. Rolewskiego (KAP.).

PRZECIWKO ORGANIZACJOM KATOLICKIM

Mamy znowu do zanotowania, niestety, nie odosobniony fakt niechętnego stanowiska niektórych władz szkolnych do organizacyj katolickich.

W m. b. na rejonowej konferencji nauczycielstwa powszechnego w Konopnicy, w Lubelskiem, delegatka Kuratorjum Lubelskiego, mówiąc o oświacie pozaszkolnej, wystąpiła przeciwko katolickim Stowarzyszeniom Młodzieży Polskiej i polecała zakładanie innych na ich miejsce.

Jest to jeden więcej dowód, jak katolicy nauczyciele i rodzice muszą się organizować w katolickie stowarzyszenia, aby bronić religji i jak muszą czuwać, aby w szkole i w oświacie pozaszkolnej nie walczono z religją i jej instytucjami (KAP.).

KULTURA I SZTUKA

„EMILJA PLATER“ NOWE DZIEŁO TEATRALNE

Tadeusz Konczyński, autor „Marji Leszczyńskiej“, „Demostenesa“, „Domu Magdaleny“ i wielu innych sztuk, granych na scenach polskich po kilku latach milczenia wykończył świeżo nowe dzieło teatralne, dramat historyczny w 3 aktach p. t. „Emilja Plater“. Sztuka ta wejdzie na repertuar teatru w bieżącym sezonie.

POLSKA POEZJA WSPÓŁCZESNA PO ROSYJSKU

Nakładem berlińskiego Instytutu Wydawniczego „Petropolis“ ukazała się w języku rosyjskim antologja poezji polskiej ze wstępem i artykułami prof. Sergjusza Kuławskiego i przekładami Michała Choromańskiego.

Książka ta obejmuje okres od Młodej Polski (Kasprowicz, Miciński, Staff, Tetmajer) poprzez „Skamandra“, „Czartaka“, „Dzikich aż do „Kwadrygi“ włącznie.

NOWE CZASOPISMO WARSZAWSKIE

Opuścił prasę pierwszy numer miesięcznika p. t. „Europa“ redagowanego przez p. Stanisława Baczyńskiego. Na treść numeru składają się artykuły St. Baczyńskiego „Odprężenie polityczne“, Jana N. Millera „Od wolności do podporządkowania“, Karola Irzykowskiego „Godność krytyki“, Artura Prędskiego „Romans nowoczesny“, Paul Bermee „Literatura proletarjacka“, Wł. Strzemińskiego „Bilans modernizmu“, wiersz Stanisława Młodożeńca p. t. „Popołudnie“, „Uwagi“, pióra Etzore Settani, Jana Millera, A. Zarszupina. W końcu numeru znajduje się dział sprawozdawczy.

UCZENI POLSCY NA WĘGRZECH

Do Budapesztu przybyła wycieczka historyków polskich. Wycieczkę powitało uroczyście w muzeum narodowem węgierskiem węgierskie towarzystwo historyczne. Z tej okazji odbyła się w muzeum wystawa pamiątek polsko - węgierskich. Witając gości polskich wice - przewodniczący węgierskiego towarzystwa historycznego, p. Domanowski, przypomniał dawne węzły przyjaźni, łączące oba narody. W odpowiedzi na to przemówienie prof. Uniw. Krakowskiego, Semkowicz podziękował węgierskiemu towarzystwu historycznemu za zaproszenie i serdeczne przyjęcie, poczem oświadczył, że narody polski i węgierski łączyło zawsze wspólne zadanie ochrony kultury w Europie wschodniej.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

12)

Zachwycony, poprostu zachwycony wrócił pan Benedykt od doktorstwa. Opowiadał mi co jedli, co mówili i podkreślał z widocznem zadowoleniem, z jaką uprzejmością odnosiła się do niego Adelcia. Dziwi mnie, że tak chwalił jej męża. Zapewne nieszczerze. Nie wypadało mu krytykować przedemną męża mej córki. Mnie podobał mu się rotmistrz Lisiewicz. Jak on to go scharakteryzował? Chłystek, mydłek, fidrygans.

Opowiadanie swe zamknął pan Benedykt westchnieniem:

— Szkoda, że pani Adela wyjeżdża już za kilka dni na Riwierę...

IV.

W końcu grudnia.

Adelcia wyfrunęła do wyraju. Gdyby miała innego męża i dzieci, byłaby święta Bożego Narodzenia spędziła przy domowem ognisku...

Przed swym wyjazdem, bardzo zajęta, wpadła do mnie tylko na kilka minut. Uściskała mnie serdecznie i poleciła pozdrowić pana Benedykta. Wcisnałem jej jeszcze stuzłotowy papierek w rękawiczke.

Egoizm ludzki niema granic. Zamiast radować się, że ona uniknie naszych mrozów, wykąpie się w słońcu południa, ujrzy tyle pięknych widoków, odejdzie na krótki czas od szarzyzny prozaicznego bytowania, by wrócić odświeżona na ciele i duszy rosą innej, barwnej planety, żegnałem ją ze łzą w oczach.

A przecież pozostawiła mi w tych niegodnych takiej bogini ?zapach? specyficzny perfum swej osobowości. Zostało tu po niej wspomnienie gwiazdy królującej nad mem życiem, nad mym światem.

Tęskno mi za nią i, aczkolwiek rozumiem, że życie jej należy do niej, że nie mam najmniejszego prawa żądać, aby ona mi coś z tego oddawała, aby więcej poświęcała mi czasu, w egoizmie swym boleję, że w tej pustelni tak bez niej zimno, ciemno i głucho. Tęsknią za nią nie oczy, cała dusza leci do niej jak do słońca i serce tka zcicha jak sieroca, opuszczona dziecina.

Wracając dzisiaj z kantoru zatrzymałem się na moście Chwaliszewskim, nagle ugodzony, skowany poczuciem strasznego osamotnienia.

Wieczorne zorze, rozpalone gdzieś za Winiarami i Szelągiem, kładły purpurowe łuny na wartkie, uciekające wody Warty, grały miljardami migotliwych blasków na łusce potoku i szkliwiu lodów, jakie na brzegach rzeki pozostawiły mrozy. Mury Chwaliszewa węglały, czerniła się przy moście Męka Pańska, a na sklepieniu gasnących lazurów rozwlekały się fioletowo-popielate smugi. W atmosferę wtapiał się smętek wieczoru, nieodczuwany przez nikogo, tylko przez tego sędziwego samotnika, co nurzając się w melancholji umierającego dnia, sam pragnął zgasnąć tak cicho, tak barwnie i pięknie.

Wsparłem się o poręcz żelazną i łzy kapały mi z oczu w rzekę i, niby opary z łęgów, podnosiło się w duszy pragnienie śmierci, tęsknota do zaświatów.

Otuliła mnie w całun bezbrzeżna, zimna jak krypta grobowa pogarda życia. Ale jednak nie czas jeszcze dzwonić mi pozgonne, bo mogę jeszcze oddawać córce choć nikłe, maleńkie przysługi i... nie złożyłem jeszcze funduszu pogrzebowego. Nie mam jeszcze za co umrzeć.

Wróciwszy w puste me ściany, w tym nastroju nie miałem siły naparzyć sobie trochę herbaty, ani sięgnąć po chleb i resztki obiadu. Jakby w omdleniu spoczywałem przy oknie, zawinięty w mroki, i zdało mi się, że noc wstępuje we mnie, gdy raptem kotek wskoczył mi na plecy, aksamitnym ruchem oślizgnął się dookoła mego karku i obwinął go, niby boa, pomruku pełen, jakby gamek wrzątku. Przytulił się tak do mej szyi, zniecuchmiał, zmrużył oczy i popadł w drzemkę.

Nawet taki kotek czuje potrzebę trochę ciepła.

Spodziewałem się, że może ten biedny pan Benedykt pojawi się u mnie. Lecz od pewnego czasu wpadł on w istny szał pijacki. Wraca nad ranem w okropnym stanie. Ostatniej nocy klapnął jak wór na korytarzu i musiałem powstać, rugować go gwałtem i kłaść do łóżka, bo małżonka jego nie raczyła wygramolić się z ciepłego posłania.

— Niech leży, cholera! — warknęła wściekła na niego i na mnie.

Naprożno czekiwałem tego nieobliczalnego stracenia.

Natomiast zaskoczyła mnie pierwsza swą wizytą blada panna Wandzia. Zawiędłe to, zeszłe jakby przegniła rezeda, a zachichłe, lękliwe, zgaszone.

(C. d. n.).

LIST ŻYDA DO STALINA

SPOWIEDŹ NAWRÓCONEGO BEZBOŻNIKA

Rosyjska gazeta „Dni" ogłasza niezmiernie ciekawy i charakterystyczny list Żyda-bolszewika do Stalina, list, który w odpisach obiegł podobno całą Rosję i został nadesłany do redakcji do Paryża. Brzmi on:

Towarzyszu Stalinie! Powiadają, że jesteś pan wielkim antysemitą, a ja jestem maleńkim Żydem więc myślę, że zrozumiemy siebie doskonale.

Gdy miałem lat 16, pobito mnie w miasteczku za to, że spacerowałem w sobotę z laseczką w ręku. Gdy mnie za to pobito, wstąpiłem do rosyjskiego sklepiku, kupiłem wieprzowego sadła i zacząłem jeść na ulicy. Z nieprzyzwyczajenia nie czułem się potem dobrze... A ponieważ jadłem słoninę i wszyscy to widzieli, więc naturalnie musiałem uciekać do Kijowa i tam rozeszliśmy się z moim starym Bogiem żydowskim. Zaś z Bogiem chrześcijańskim pokłócili mnie mnisi z Poczajowskiego monasteru, gdy poczęli propagować pogromy. Zaś mahometańskiego Boga nigdy nie znałem, więc krótko mówiąc jestem bezbożnikiem. W stanie bezbożnictwa przeżyłem 25 lat, t. j. od tego miasteczkowego epizodu aż do chwili, gdy pan zakwaterował się w Kremlu. I dzisiaj, gdy pytam siebie czy Bóg istnieje, to odpowiadam: — A gdzież się on może znajdować i dlaczego milczy, gdy na ziemi takie rzeczy się dzieją?...

I oto — 30 lat nie byłem w synagodze, a teraz chodzę do synagogi. Zacząłem tam chodzić od chwili, gdy od naszych Żydów odebrano w jej części miasta, w której mieszkam, synagogę. Miał to być klub dla robotników żydowskich, ale gdy się okazało, że klubu tam umieścić nie można, porąbano sufity i podłogi na drwa, a w ścianach urządzono oborę dla bydła. I gdy tego dokonały w moich oczach wasze władze, towarzyszu Stalinie, ja, bezbożnik niewierzący, poszedłem od domu do domu, mówiąc: „Żydzi, musicie szanować siebie, zbierzmy pieniądze na nową synagogę". I zebraliśmy pieniądze i mamy teraz nową synagogę i ja chodzę do niej. I gdy chłopcy, mający 16 lat... pytają mnie o Boga, ja im mówię: „Czcijcie żydowskiego Boga, czcijcie chrześcijańskiego, czcijcie mahometańskiego Boga. Możecie wierzyć, lub nie wierzyć, lecz prześladowanego Boga trzeba czcić".

Mam dużo znajomych Rosjan, którzy nie wierzą, którzy do cerkwi nie chodzili i duchowieństwa swego nie szanowali. A teraz chodzą, jak ja chodzę do synagogi, dają na cerkwie pieniądze, okazują swoim duchownym szacunek... Inaczej być nie może.

A teraz napiszę o moich politycznych przekonaniach. Jakie mogą być przekonania u robotnika żydowskiego, jeżeli on czyta książki i gazety? Byłem trochę bundowcem, trochę bolszewikiem... Nienawidziłem kapitalistów. Ale wasz rząd, towarzyszu Stalinie, zmusił mnie żałować ich i szanować. Pośród moich znajomych jest dużo ludzi wykształconych. Wiem, że oni wszyscy nienawidzili kupców i kułaków, ale teraz to oni ich szanują... Stało się to dlatego, że po stronie prześladowanego zawsze jest prawda. Kiedy mnie bili za laseczkę w sobotę, prawda była po mojej stronie. A gdy rząd zaczął bić tych, którzy mnie bili, to prawda przeszła na ich stronę. Gdy przyszła w roku 1917 rewolucja, to ja się ucieszyłem i mówiłem: teraz będzie triumfować nasza prawda. Ale gdy wy wzięliście władzę — naszą radość zmienił smutek, bo poczęliście stwierdzać prawdę wierzących i my bezbożnicy uczuliśmy wstyd, że jesteśmy bezbożnikami i uważamy dla siebie za hańbę, gdy mieszają nas z wami.

Gdy wybuchła w 1917 roku rewolucja, cieszyłem się, mówiąc: Teraz się umocni nasza prawda robotnicza. Lecz przyszły wasze władze i zhańbiliście naszą robotniczą prawdę, uczyniliście nas robotników ze sprawiedliwych winowajcami, a z kapitalistów, przemysłowców, fabrykantów zdjęliście ich winę i oni są dzisiaj sprawiedliwymi... Oto coście uczynili... Oto za co my was przeklinamy...

Wy z całą waszą W. R. P. jesteście wrogami Rozumu i wrogami Prawdy. I powiadam wam, że takimi wejdziecie do historji, jako wrogowie Prawdy i Rozumu. I piszę to do was dlatego, żeby do historji weszło także i wieczne przekleństwo dla was i waszej władzy od nas robotników socjalistów, nie uznających religji...

Chciałbym podpisać ten list i podać swój adres, żeby wszyscy mogli sprawdzić, że jestem Żydem i robotnikiem i bezbożnikiem. Ale dla tej przyjemności nie chcę aby tak samo, jak innych moich towarzyszy zasadzono mnie do domu warjatów.

I gdy chcecie wiedzieć szczere zdanie, to ja wam powiem, że jeśli kogo trzeba posadzić do domu warjatów, to właśnie was i waszych pomocników. Dzień, w którym zamkną się za panem wrota domu warjatów, ludzie powinni nazwać dniem sprawiedliwości. Spodziewam się, że dożyję tego dnia.

Stary Żyd.

KOMUNIKACJA SAMOLOTOWA

Ruch na naszych linjach powietrznych osiągnął w ubiegłym miesiącu cyfry rekordowe, dotychczas nigdy nienotowane.

Samoloty przy 100 proc. bezpieczeństwie, dokonując 701 lotów pasażerskich, przelatując przestrzeń 169.821 klm., przewiozły 2.588 pasażerów, 45.729 kg. towarów (fracht 12.032, bagaż 30.348 kg., gazety 3.349) i 3.205 kg. poczty.

W cyfrach powyższych uwzględniono jedynie loty normalne i dodatkowe, nie wliczając lotów innych (technicznych, próbnych i t. p.).

W porównaniu z miesiącami ubiegłemi roku bieżącego ruch na naszych linjach lotniczych wzrasta ustawicznie, w porównaniu zaś z rokiem 1928-mym frekwencja pasażerska wzrosła obecnie dwukrotnie.

CUDZOZIEMCY W TURCJI

Ktokolwiek chciałby emigrować do stolicy Turcji, Angory, by tam wobec zakreślonej na szeroką skalę cywilizacji kraju i zapotrzebowania ludzi fachowych, spróbować szczęścia jako dentysta, albo cukiernik lub w innym zawodzie — niech się czemprędzej wyrzeknie swych planów. Tureckie Zgromadzenie Narodowe nie życzy sobie zupełnie, by do Turcji przybywali i by w Turcji mieszkali wogóle cudzoziemscy lekarze, dentyści, weterynarze, adwokaci, księgarze i wydawcy, dziennikarze, instruktorzy sportowi, agenci handlowi, tłumacze, piekarze cukiernicy i t. p. Cudzoziemiec nie ma również prawa posiadania łodzi motorowej, by w niej obwozić turystów po Złotym Rogu lub Bosforze.

Nie wolno cudzoziemcom prowadzić samochodu na drogach tureckich, ani nawet w kącie ulicy czyścić butom przechodniom.

Cudzoziemcy, którzy praktykują który z zabronionych wyżej zawodów, mają pozostawione sześć miesięcy czasu, by zmienić zawód lub emigrować poza granice Turcji.

Po upływie tego czasu zmusi ich do tego ręka nieubłaganego ottomańskiego prawa. Turcja musi być tylko dla Turków!

POŁUDNIE O GODZINIE 14-EJ

Pewien profesor pensylwański opracował obecnie książeczkę, w której podaje przykazania, jakie ma zachować wzorowy małżonek. Przykazań tych jest ni mniej, ni więcej, tylko 154.

Byleby tylko Ameryka nie żądała obecnie od każdego narzeczonego, by przed ślubem je wszystkie wyrecytował na pamięć. Szeregi narzeczonych zostałyby zdziesiątkowane odrazu.

A czy przez to mężowie byliby lepszymi?

Poco aż 154 przykazań, gdy nam wystarczy tylko 10 boskich, byleby były przestrzegane.

Nie szukać południa o godzinie 14-ej!

UKRYTY BROWAR

Niedawno odkryto w Detroit skład piwa w garażu automobilowym. W ostatnich dniach policja prohibicjonistyczna znalazła w Milwaukee olbrzymi ukryty browar piwny. Według danych policyjnych jest to największy browar w Stanach Zjednoczonych.

Milwaukee zaludnione jest przeważnie przez Niemców, którzy bez piwa nie mogą się obejść. Burmistrz miasta, Wiktor Perger, jest bezwzględnym przeciwnikiem prohibicji, a całe miasto jest znane jako najbardziej „mokre" ze wszystkich większych miast amerykańskich.

Z odkrytego browaru skonfiskowano około 1.000 beczek piwa. Właściciele browaru, Jakób Motrel i Mittel będą skazani na ciężkie więzienie.

SAMOLOTY ZE SZKLANYM DACHEM

W wojnie przyszłości będą się lotnicy chronić ścianą ze szkła przed pociskami nieprzyjacielskiemi.

Odkąd wynaleziono szkło niepękające i nie kruszące się od strzałów zaczęto w Anglji eksperymentować nad zastosowaniem tego szkła w technice wojennej.

Rezultaty są doskonałe.

Lotnik bojowy będzie na swem miejscu kierowcy otoczony szklanemi płytami, które pozwolą mu widzieć co się dookoła dzieje, a równocześnie będą go chronić przed nieprzyjacielskiemi kulami. Skład chemiczny tego nowego szkła jest trzymany dotychczas w tajemnicy.

PRZEMYSŁ STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Według ostatnich danych statystycznych produkcja przemysłowa St. Zjedn. w m. sierpniu zmniejszyła się w stosunku do poprzednich miesięcy. Ceny hurtowe produktów rolnych oraz wytworów przemysłu włókienniczego, materjałów budowlanych i t. p. spadły i stoją poniżej poziomu cen z roku ubiegłego. Równocześnie zanotowano poważne wahania kursów papierów wartościowych. Kurs szeregu akcyj poważnych przedsiębiorstw z „General Electric Company" na czele, również poważnie się obniżył.

Za czerwonym kordonem

Stare porachunki. „Raboczaja Gazieta" przynosi sensacyjną wiadomość. We Włodzimierzu aresztowano b. pomocnika policmajstra Lebiediewa, który w r. 1905 aresztował i pobił ciężko w cyrkule podczas badania, Bubnowa i Frunzego. Bubnow jest obecnie komisarzem oświaty, następcą Łunaczarskiego, a zmarły Frunze był komisarzem wojny.

Naruszenie granicy. Sowiecki statek pograniczny na jeziorze Pejpus (jezioro Czudskie) zatrzymał statek motorowy estoński, przeznaczony do połowu ryb. Statek przyholowano do brzegu, gdzie obywatele estońscy, znajdujący się tam, zostali aresztowani i poddani rewizji. Jednego z rybaków władze sowieckie zatrzymały, resztę zaś puściły. Statek estoński zatrzymany był na wodach terytorjalnych estońskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Estonji zwróciło się do rządu sowieckiego z notą protestacyjną.

Wzrost bezrobocia. Według obliczeń Gospłanu w ostatnim roku finansowym liczba bezrobotnych w Z. S. S. R. wzrosła o 10 proc.

Anglja i Sowiety. Na pierwszym kongresie Sowietów rejonu moskiewskiego Rykow oznajmił, iż Rząd sowiecki polecił ambasadorowi sowieckiemu w Paryżu, Dowgalowskiemu, udać się w dniu 24 b. m. do Londynu celem spotkania się z Hendersonem i omówienia z nim procedury przyszłych rokowań po podjęciu wzajemnych stosunków.

Protest łotewski. Poselstwo łotewskie w Berlinie zaprzecza wiadomości, podanej przez kilka pism niemieckich, według której poczta dyplomatyczna łotewska miała być użyta do nielegalnego wywozu brylantów i papierów wartościowych ze Związku Sowieckiego oraz do nielegalnego przywozu do Związku Sowieckiego banknotów rublowych.

ZE ŚWIATA

POŻAR FABRYKI. Wczoraj w nocy spłonęła w Kownie fabryka tytoniowa Wierdlowskiego. Straty wynoszą około 1 miljona litów.

OSTRE POGOTOWIE NA LITWIE. — W garnizonie kowieńskim zarządzono ostre pogotowie. Wszelkie urlopy w armji i policji zostały wstrzymane.

PRZECIW WALDEMARASOWI. — Wczoraj na terenie całej Litwy rozrzucono odezwy, nawołujące do rozprawienia się z tyranem narodu litewskiego Waldemarasem. Odezwy podkreślają, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila, aby obalić rządy uzurpatorów.

MAŁŻEŃSTWA DZIECI. — Z Simla donoszą, iż zgromadzenie ustawodawcze obradowało ostatnio nad ustaleniem granicy wieku przy zawieraniu małżeństw. Zgromadzenie wydało zakaz zawierania ślubów przez dzieci, co dotychczas było w Indjach stosowane dość szeroko 67 głosami przeciwko 40 przyjęto ustawę, przewidującą, iż przed 14 rokiem życia nie wolno jest wstępować w związki małżeńskie, poniżej 16 lat zaś należy uzyskać specjalne zezwolenie.

SKUTKI KATASTROFY NA KOPALNI. Zmarły dwie dalsze ofiary katastrofy w kopalni „Karola" w Klein Resseln. Tak więc ogólna liczba zmarłych na skutek katastrofy wzrosła do 24 osób. W kopalni roboty wstrzymane zostały na czas dłuższy. 3.000 robotników pozostaje bez pracy. Komisja fachowa orzekła, iż celem stłumienia ognia podziemnego i zapobieżenia dalszej katastrofie należy kopalnię zalać wodą. Z drugiej strony jednak obawiają się, iż wielkie ciśnienie wody (40 do 50 atmosfer) zburzyć może filary podtrzymujące strop, czego rezultatem będzie zawalenie kopalni. Katastrofa przybrać może wtedy jeszcze większe rozmiary, zagrażając również kopalniom sąsiednim.

OBRABOWANIE BANKU PAŃSTWA. — Z Reichenberga donoszą, iż wczoraj późnym wieczorem dwóch nieznanych złoczyńców wtargnęło do pomieszczeń kasy towarowej Śląskiego Banku Państwowego, gdzie zabrali 125 tysięcy koron czeskich, oraz wiele tysięcy marek niemieckich. Policja jest na tropie sprawców, bowiem w okolicach okradzionej kasy widziano wczoraj dwóch podejrzanych mężczyzn w wieku lat około 40.

Z KRAJU

GDAŃSK
Dane statystyczne

Według ostatniej statystyki z dnia 18 września b. r. obszar Wolnego Miasta Gdańska liczy 407,629 mieszkańców, czyli, że w stosunku do przeprowadzonej statystyki w dniu 31 sierpnia 1924 roku o 23,634 mieszkańców więcej.

GDYNIA
Nadużycia celne

Przed kilku dniami przybyła do Gdyni specjalna komisja rewizyjna z Min. Komunikacji. Podczas pobytu w Gdyni komisja wykryła w tutejszym wydziale eksportowo - towarowym wielkie nadużycia, które dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Kierownika wydziału eksportowo - towarowego, niejakiego Sobieraja, zawieszono w czynnościach. Strat dotychczas nie ustalono.

Filja Banku Polskiego

Dnia 22 b. m. przybył do Gdyni prezes Banku Polskiego, dr. Wróblewski, i dyrektor tegoż Banku, Rybiński, celem wzięcia udziału w uroczystości poświecenia nowowybudowanego gmachu filji Banku Polskiego w Gdyni.

KRAKÓW
Nadużycie w Kasie Chorych

W związku z aresztowaniem funkcjonarjusza Kasy Chorych, Kowalczyka, policja komunikuje urzędowo: Wydział śledczy aresztował Kowalczyka pod zarzutem oszustwa i sprzeniewierzenia. Kowalczyka przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. Zatrzymany, jako inkasent Kasy Chorych nie wpłacał wszystkich pieniędzy ubezpieczonych do kasy, lecz część ich zatrzymywał, składając fałszywe raporty. W toku dochodzenia Kowalczyk za pośrednictwem swoich przyjaciół przesłał kwotę 4 tys. zł. na pokrycie sprzeniewierzonych długów.

LWÓW
Sprawa teatru

Odbyło się w Teatrze Wielkim zebranie pracowników teatralnych w kwestji uruchomienia teatrów miejskich. W wyniku obrad postanowiono przystąpić do pracy nad uruchomieniem teatrów, przyczem na tymczasowego kierownika prac wybrano dr. Ludwika Żarnowskiego. Teatry prowadzone będą w ten sposób do czasu terminu konkursu, t. j. do dnia 9 października r. b. Teatry mają rozpocząć przedstawienia od dzisiaj.

Zarząd miasta Lwowa uchwalił rozpisanie konkursu na dzierżawę teatrów miejskich, mianowicie teatrów: Wielkiego i Małego z obowiązkiem prowadzenia trzech działów: dramatu, opery i operetki. Termin wnoszenia podań upływa dn. 9 października 1929 r. Reflektanci mają przedłożyć projekt prowadzenia teatru oraz w jakiej wysokości domaga się subwencji. Kaucja, którą przyszli dzierżawcy mają złożyć, wynosi 20 proc. żądanej subwencji. Dzierżawa trwa do końca sierpnia 1931 roku.

POZNAŃ
Frekwencja na P. W. K.

Zainteresowanie P. W. K. przed zamknięciem potęguje się z dnia na dzień. W ciągu ubiegłej soboty i niedzieli zwiedziło P. W. K. przeszło 100 tysięcy osób. W dniu powszednim frekwencja dochodzi do 40 tysięcy osób zwiedzających.

Konsulat generalny w Berlinie donosi, iż od dnia 10 maja do 14 września b. r. wydał ogółem 46.000 wiz na przejazd na P. W. K.

Księga pamiątkowa P. W. K.

Zarząd P. W. K. przystąpił do wydania dzieła pamiątkowego, — mającego dać pogląd na całokształt Wystawy i utrwalić oświadczenia gości i organizatorów. Redakcję tego pamiątkowego dzieła, obejmującego 150 arkuszy tekstu i do 1000 ilustracyj dużych wykresów i t. p. objął prezes zarządu naczelny dyrektor Wystawy dr. Wachowiak. — Dzieło to, zarówno pod względem redakcyjnym jak i graficznym, postawione będzie na najwyższym poziomie. Wydawnictwo pamiątkowe P. W. K. będzie cennym nabytkiem dla każdej biblioteki ministerjalnej, samorządowej, miejskiej dla wszystkich związków i organizacyj gospodarczych i kulturalnych, wreszcie dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, dla których będzie nieprzebranem źródłem informacyj.

RABKA
Pożar w zdrojowisku.

W nocy wybuchł w centrum zdrojowiska w budynku mieszczącym saię teatralną, restaurację i sklepy pożar, który mogło łatwo pochłonąć cały wielki gmach. Pożar powstał od pieca kuchennego i rozprzestrzenił się bardzo szybko. Dzięki przytomności umysłu właściciela, który zaalarmował pobliskie pensjonaty, skąd przyniesiono wszystkie gaśnice, ogień został przytłumiony, tak, że straż, która zjawiła się na miejscu miała łatwe zadanie dogaszania pożaru. Ogień zniszczył niewielką część budynku, szkoda jest ubezpieczoną.

SOSNOWIEC
Proces defraudanta

Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanął 31-letni Stanisław Banach, magazynier sosnowieckiej „PAST"y". Ponieważ rozrzutność jego życia zwróciła uwagę, przeprowadzono dochodzenia, które wykazały, że w powierzonym mu magazynie brak przeszło 1.500 klg. drutu bronzowego, wartości ponad 8.000 zł. Banach zbiegł, został jednak przytrzymany w Poznaniu, gdzie się ukrywał. Lekkomyślny urzędnik skazany został na 8 miesięcy więzienia.

TORUŃ
Wyrok Sądu wojskowego

W sobotę został zakończony 14-dniowy proces o nadużycia, wytoczony 3 oficerom i chorążemu. Mocą ogłoszonego wyroku płk. Brzoza - Brzezina zasądzony został na 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego, mjr. Suchodolski na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i wydalenie z korpusu oficerskiego, kpt. Świetlik na 3 dni aresztu. Przeciw wyrokowi prokurator wniósł protest o unieważnienie ze względu na niski wymiar kary. Pułk. Brzoza - Brzezina także apeluje, a mjr. Suchodolski pozostawił sobie 3 dni do namysłu.

WILNO
Wypadek samochodowy.

W niedzielę o godz. 19.35 w odległości 6 klm. od stacji Nowojelnia na przecięciu toru wąskiego z szosą jeden z samochodów ze świty P. Prezydenta zderzył się z pociągiem mieszanym Nr. 3152. Auto zostało uszkodzone, przyczem szofer złamał nogę. Jadący samochodem szef sztabu D. O. K. Brześć doznał ogólnych potłuczeń. Ranni zostali przewiezieni do Nowogródka samochodami.

Wyjazd wycieczki

Dnia 25 b. m. o godz. 23 odjeżdża pielgrzymka wileńska do Rzymu pod przewodnictwem J. E. Arcybiskupa wileńskiego, ks. Romualda Jałbrzykowskiego. Wycieczka udaje się do Wiecznego Miasta na uroczystości związane z 50-leciem kapłaństwa Ojca św.

Prochy Lelewela

Wczoraj o godz. 8.05 przybyły do Wilna prochy Joachima Lelewela. Po drodze w Białymstoku i Grodnie ludność złożyła hołd prochom. Na dworcu w Wilnie zgromadziły się prawie wszystkie organizacje ze sztandarami z komitetem przyjęcia prochów Lelewela oraz wojewodą Raczkiewiczem na czele.

ZAKOPANE
Śnieg

Po silnym wietrze halnym, jaki szalał w nocy z piątku na sobotę, nastąpiło znaczne oziębienie i w sobotę rano począł padać deszcz, który w górach na wysokości 1200 metrów przemienił się w śnieg. Szczyty pokryły się kilkucentymetrową warstwą śniegu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

POLSKA I BUŁGARJA

Prasa bułgarska w czasach ostatnich bardzo wiele uwagi poświęca sprawie zacieśnienia stosunków politycznych i gospodarczych z Polską. Jak wynika z doniesień pism sofijskich, w miesiącu październiku przybędzie do Bułgarji delegacja Rządu polskiego celem podjęcia z mia rodajnymi czynnikami bułgarskiemi pertraktacyj w sprawie zawarcia między obu państwami paktu przyjaźni i umowy rozjemczej. Jak się dowiaduje sofijskie „Utro" prace przygotowawcze w tej materji zostały już ukończone. Według informacyj cytowanego dziennika, równocześnie przybyć ma do Sofji polska delegacja ekonomiczna celem podjęcia z Rządem bułgarskim rokowań w sprawie zawarcia polsko - bułgarskiej umowy handlowej.

Jednym z główniejszych przedmiotów pertraktacyj handlowych będzie sprawa wybudowania mostu przez Dunaj między Bułgarją a Rumunją. Wybudowanie mostu tego w wielkiej mierze ułatwić ma Polsce ekspansję gospodarczą za Dunaj, a więc przedewszystkiem do Bułgarji. Za interesowane sfery bułgarskie i rumuńskie do projektu tego odnoszą się przychylnie, pragnąc szczerze ożywienia stosunków gospodarczych z Polską. Dalej donosi prasa bułgarska, że w Sofji równocześnie podjęte zostaną rokowania o zawarcie umowy handlowej bułgarsko - rumuńskiej, w której Rumunja zobowiązać się ma przyznawać Bułgarji rozmaite ulgi w tranzycie do i z Polski. W zainteresowanych kołach sofijskich panuje przekonanie, że realizacja wszystkich zapowiedzianych rokowań przyczyni się w wielkiej mierze do zacieśnienia współpracy gospodarczej między Polską a Rumunją i Bułgarją.

O POROZUMIENIU EKONOMICZNEM EUROPY.

W dniu 19 b. m. sekretarz urzędu handlowego St. Zjedn. Am. Półn. dr. Juljusz Klein wygłosił przemówienie w sprawie ewentualnego urzeczywistnienia się związku gospodarczego europejskiego. Dr. Klein przypuszcza, iż przyczyna tego pomysłu leży we wzrastającem niezadowoleniu wśród państw europejskich z polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych. W każdym razie związek gospodarczy europejski nie jest groźnym dla sprzedaży towarów produkcji amerykańskiej. Dr. Klein powołał się na zdanie Hoovera, w czasie pełnienia przez obecnego prezydenta funkcji podsekretarza stanu do spraw handlu, który przepowiedział, iż w konsekwencji powstania europejskiego związku gospodarczego wzrośnie dobrobyt światowy, jako rezultat rywalizacji dwóch kontynentów rozdzielonych Oceanem Atlantyckim. Dr. Klein przytoczył cyfry dotyczące sprzedaży 10 główniejszych produktów amerykańskich, które w ostatnich 4-ch latach wzrosły wdwójnasób i to w czasie najgorętszych dyskusyj międzynarodowych, dotyczących długów wojennych, taryf celnych i t. p.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 123.97, Londyn 43.24 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.91, Praga 26.41 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.92, Włochy 46.67, Wiedeń 125.40.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8855. Rubel złoty 4.64. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestycyjna 119.75, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62.25—61.75, 5 proc. konwers. 49.50 — 49.75, 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00 — 49.25, 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 47.00, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.25—67.50.

AKCJE

Bank Polski 170.00—168.00, Bank zachodni 70.00, Elektryczność 55.00, Firlej 51.00, „Nobel" 13.50, Lilpop 29.00, Norblin 108.00—106.00, Rudzki 32.50—33.50, Starachowice 25.25, Zieleniewski 82.00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Poznań

Żyto 23.00 — 24.00, pszenica 37.00—39.00, jęczmień browar. 28.00 — 31.00, jęczmień zwykły 25.00 — 26.00, owies 21.25 — 23.25, mąka żytnia 65 proc. 36.50, mąka pszenna 57.50 — 61.50, otręby żytnie 17.25 — 18.25, otręby pszenne 19.25 — 20.25, rzepak 69.00—72.00, groch Victorja 54.00 — 62.00.

Warszawa

Żyto 24.75 — 25.25, pszenica nowa 39.00 — 40.00, jęczmień browarniany 28.00 — 29.00, jęczmień na kaszę 25.00 — 25.50, owies jednolity 23.00 — 25.00 rzepak 67.00 — 70.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 66.00 — 70.00, mąka pszenna luksusowa 77.00 — 82.00, mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00, otręby żytnie 15.00 — 16.00, otręby pszenne grube 21.00 — 22.00, otręby pszenne średnie 18.00 — 19.00, kuchy lniane 43.00—44.00, kuchy rzepakowe 32.00—33.00.

SPORT

GENERALNE ZWYCIĘSTWO JEŹDŹCÓW W POLSKICH W RYDZE

Dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Rydze międzynarodowe konkursy hippiczne, w których biorą udział przedstawiciele jazdy polskiej (rtm. Trenkwald, rtm. Lewicki i por. Sałęga), estońskiej, litewskiej i łotewskiej. W pierwszym dniu odbyły się konkursy otwarcia, rozegrane wyłącznie w konkurencji łotewskiej.

W sobotę, w drugim dniu zawodów odbył się Concours Hippique w konkurencji międzynarodowej. Parcours trudny, 12 przeszkód wysokości do 130 ctm. Jeźdźcy polscy odnieśli w tych zawodach wspaniały sukces, zajmując wszystkie pierwsze miejsca: 1) rtm. Lewicki (Polska), 2) por. Sałęga (Polska), 3) rtm. Upits (Łotwa), 4 rtm. Lewicki (Polska).

Piękne zwycięstwo świetnie wyszkolonych kawalerzystów polskich wywołało entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności.

MARATON O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu 29 b. m. odbędzie się w Krakowie przedostatnia tegoroczna konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo Polski — bieg maratoński 42,195 klm. Zapisy do maratonu przyjmuje PZLA do dn. 26 b. m. włącznie.

CYCLOPEDESTRE O MISTRZOSTWO POLSKI

W niedzielę, 6 października odbędzie się w Warszawie bieg kolarski naprzełaj (cyclopedestre) o mistrzostwo Polski. Tytułu mistrza bronić będzie Głowacki (Amatorski Klub Sportowy).

RACJONALNA BUDOWA PIECÓW MIESZKANIOWYCH

I. PIEC KAFLOWY.

W ciągu kilku ostatnich lat powstał i znajduje coraz szersze zastosowanie w budownictwie nowy rodzaj pieców mieszkaniowych, produkcji krajowej, opartej o wynalazek polski. Znane są na rynku pod nazwą pieców „Szrajbera“.

Są to piece posiadające wszystkie zalety pieców kaflowych w stopniu spotęgowanym, a mianowicie: maksymalną sprawność, która wyraża się w długotrwałem promieniowaniu ciepła, przy minimalnem zużyciu opalu, oraz trwałości konstrukcji, gwarantującą długoletnie prawidłowe działanie bez potrzeby remontu. Wszystkie zaś prawie wady i braki pieców kaflowych są w piecach „Szrajbera“ usunięte.

Osiągnięto dzięki nowemu racjonalnemu materjałowi do budowy pieców i kuchen, z którego każdy fachowy zdun wybudować może piec sprawny, ekonomiczny w życiu, estetyczny, tani i zupełnie trwały.

Poniżej omawiając znaczenie pieców kaflowych w budownictwie, oraz istotne przyczyny zaniku ich pierwotnych zalet, postaramy się udowodnić logiczność i celowość dokonanych ulepszeń.

Z pośród różnych sposobów ogrzewania mieszkań, najbardziej rozpowszechnione są piece o dużej pojemności cieplnej.

Do tej kategorji należą piece kaflowe, których sposób działania jest ogólnie znany. Są to akumulatory cieplne, które po jednorazowem napaleniu, magazynują w swych ścianach ciepło, promieniujące równomiernie przez całą dobę.

Dominującą rolę w ogrzewnictwie mieszkaniowem piece te zawdzięczają całemu szeregowi korzyści, dotąd niczem niezastąpionych, a mianowicie: możność dowolnego ogrzewania, taniość instalacji i opału, obojętny rodzaj paliwa, oraz samoczynną wentylację.

Rozumie się, mówiąc o zaletach, mamy na myśli piece zbudowane prawidłowo z odpowiednich materjałów. Istnieją np. piece kaflowe wybudowane jeszcze przed wojną, które do dzisiaj działają nienagannie, podczas, gdy takież piece, zupełnie nowe, bo postawione 2—3 lata temu, rozpadają się szybko i muszą być co rok przestawiane lub remontowane.

Zdawaćby się mogło, że przyczyna tak rażącej różnicy leży wyłącznie w złym gatunku kafli i niefachowej robociźnie, co zresztą jest słuszne, jednakże istotne przyczyny szybkiego zużywania się pieców kaflowych są wielorakie i stanowią dziś całe zagadnienie, na co pragniemy zwrócić uwagę.

Otóż pierwszą najważniejszą przyczyną małej trwałości pieców kaflowych jest przekroczenie dopuszczalnej wytrzymałości materjału t. j. kafli. Bo jeżeli np. w projekcie domu lub mostu zakradnie się błąd, skutkiem czego dopuszczalna wytrzymałość materjałów zostanie przekroczona — następuje katastrofa, pomimo prawidłowej konstrukcji i wykonania.

Każdy piec kaflowy jest to słup ceramiczny, zbudowany całkowicie z gliny palonej t. j. kafli i cegły. Podczas palenia temperatura, a tem samem i *rozszerzanie się* materjału od gorąca, jest około 10°-krotnie większe *wewnątrz pieca* (palenisko, kanały), niż na jego powierzchni.

Skutek = piec kaflowy ulega stopniowemu *rozsadzaniu przez ciśnienie wewnętrzne*. Rozsadzanie to postępuje progresywnie, skutkiem rozrywania się i kruszenia zaprawy glinianej między kaflami.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 26-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

9.00 Transm. z Wilna. 11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. L. O. P. P. 16.30 Program dla dzieci. 17.15 Kom. 17.25 Wśród książek. 17.50 P.W.K. 18.00 Koncert kameralny. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom.: roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.20 Koncert popul. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—16.30 Nadprogram. 16.30—17.00 Transm. z Krak. 17.00—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Początek chrześcijaństwa na Śląsku. 17.50—18.00 Ostatnie nowiny z P. W. K. 18.00—19.00 Koncert popul. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.55 Skrzynka poczt. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Odczyt p. t.: Matterhorn. 20.30—22.00 Koncert z Krak. 22.00—22.45 Kom. z Warsz. 22.45—23.45 Transm. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.00 Aud. dla dzieci. 17.00—17.25 Koncert. 17.25—17.50 Pogadanka. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmait. 19.25 Trans. z Warsz. 19.40—19.15 Kom. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Ivo Vojnović. 20.30 Koncert wiecz. 22.00—23.45 Transm. z Warszawy.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

7.00—7.15 Gimnastyka poran. 12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.05—17.30 Pogląd na świat. 17.30—17.50 Korespondencja krótkofalowa. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert. z Warsz. 19.00—19.20 Nadpr. 19.20—19.40 Odczyt rolniczy. 19.40—20.00 Roln. skrzynka radj. 20.00—20.20 Kurs. franc. 20.20—20.30 Odczyt p. t.: Dziecko a prasa zawodowa. 20.30—22.00 Trans. z Krak. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.

9.00—11.55 Uroczyste otwarcie XIII Zjazdu Lekarzy i przyrodników. 11.55—12.05 Transm. z Warsz. 12.05—12.50 Muzyka popul. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 17.05—17.25 Program. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Co widziałem w Berlinie. 19.25—19.55 Aud. literacka. 19.55—22.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Pogadanka radjotechn. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka lekka.

ZAGRANICZNE

15.00 Daventry. Koncert symf. 16.00 Kijów. Audycja polska. 19.30 Wiedeń. Cyrulik z Bagdadu — opera Corneliusa. 20.00 Frankfurt. Koncert symf. 20.00 Langenberg. Ifigenja w Aulidzie — opera Glucka. 20.30 Medjolan. Nave Rossa — opera Seppillego. 21.00 Rzym. Koncert symf. 21.05 Monachjum. Koncert wokalny zespołu Czerkiesów.

KRONIKA

WRZESIEŃ 25 ŚRODA	Dziś: Bł. Ładysława Jutro: Cyprjana Wschód słońca g. 5.25 Zachód godz. 17.32 Wschód księżyca 20.52 Zachód godz. 14.4

WARSZAWA PRZED TRYBUNAŁEM W HADZE

Z końcem b. r. rozpatrywana będzie przez Trybunałem w Hadze sprawa zatargu między magistratem m. st. Warszawy, a przedsiębiorstwem francuskiem, któremu podlega elektrownia. Jak wiadomo konsorcjum francuskie domaga się przedłużenia koncesji do 1955 roku, oraz pozwolenia na podwyższenie cen prądu o 72 proc. motywując tę podwyżkę spadkiem złotego. Superarbitrem będzie dr. Van Aren.

SPÓR O 2 MILJONY ZŁ.

Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie zwrócił się do magistratu m. st. Warszawy z prośbą o przedstawienie w ciągu 30 dni, pod rygorem egzekucji administracyjnej, konkretnych wniosków w sprawie uregulowania zaległych składek ubezpieczeniowych, których wysokość, podług przybliżonych obliczeń Zakładu, wynosi 2,232,792 zł. 8 gr.

W sporze magistratu z M. P. i O. S. o obowiązku ubezpieczenia od wypadków w Zakładzie, Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał w r. 1926, że wypłacanie przez magistrat emerytur z powodu niezdolności do pracy na skutek wypadku nie zwalnia przedsiębiorstw miejskich od ubezpieczenia.

Ze względu jednak na kosztowność tego rodzaju ubezpieczenia i zbyt mały w stosunku do kosztów pożytek dla ubezpieczonych, magistrat jeszcze w r. 1927 wystąpił do M. S. W. z prośba o wyłączenie przedsiębiorstw komunalnych z pod działania ustawy austrjackiej z dn. 28 grudnia 1887 r., rozszerzonej na b. zabór rosyjski ustawą z dn. 7 lipca 1921 r.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem, który dotychczas nie wszedł na tory realizacji, przewiduje możność wyłączenia od ubezpieczenia większych gmin miejskich.

Magistrat zwracał się kilkakrotnie ze skargami do miarodajnych czynników, jednak bez skutku. Orzeczenia Zakładu lwowskiego były i są stale zaskarżane, a zatem są sporne. Jednak sporność ta dotyczy tylko wysokości składki, o ile zaś chodzi o spór zasadniczy co do terminu od którego liczyć należy obowiązek ubezpieczenia, stanowisko magistratu, że terminem tym jest data wyroku N. T. A., nasuwa poważne wątpliwości. Dlatego uznano za wskazane polubowne porozumienie się z władzami Zakładu.

W tym celu magistrat powołał komisję dla: 1) ustalenia bezspornych należności Zakładu, 2) porozumienia się z władzami Zakładu co do możliwości polubownego załatwienia kwestji spornych i regulacji uznanych należności. Do komisji powołano jako przewodniczącego wice-prezydenta Tad. Szpotańskiego oraz ławnika K. Koralewskiego i radcę prawnego magistratu.

TABELA WYGRANYCH LOT. PAŃSTW. (Nieurzędowa)

Wczoraj, w 15-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej Polskiej Loterji Państwowej, padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na N-ry: 11690, 122984, 135930.

5.000 zł. na N-ry: 2675, 44152, 52179, 62919, 64096, 139001, 160077, 163991.

3.000 zł. na N-ry: 94882, 100868, 104743, 117865, 151035, 175153, 175773.

2.000 zł. na N-ry: 4584, 47722, 62042, 106409, 107280, 129170, 133391, 136630, 139331, 142926, 161211, 182545.

1.000 zł. na N-ry: 15159, 58522, 80418, 104828, 117353, 137252, 156556.

600 zł. na N-ry: 1768, 19295, 20994, 25130, 35676, 36372, 39779, 41977, 43564, 45122, 45433, 46379, 47710, 66514, 101887, 104860, 105904, 107648, 109684, 123413, 128615, 138754, 146097.

Poza tem szereg numerów wygrało po 500 i 250 zł.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI. — Dziś wieczór grana będzie dramatyczna Pucciniowska „Tosca“, z p. Czapską w roli tytułowej i z udziałem pp. Bregy'ego i Dolnickiego, pod dyrekcją p. Bojanowskiego. W czwartek arcydzieło Mozarta „Wesele Figara“, pod batutą dyr. Stermicza i w obsadzie premjerowej, z paniami Czapską i Karwowską i panem Michałowskim na czele.

TEATR NARODOWY. — Dziś grana będzie po raz 32 z rzędu świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku“, której sukces jest fenomenalny. Publiczność stale wypełnia widownię teatru i nie szczędzi dowodów uznania znakomitym wykonawcom, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską, Chmielińskim, Orwidem i innymi.

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan“, która cieszy się rekordowem powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg akcji i gorąco oklaskuje wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszówną, Justiana, Warneckiego, Lenczewskiego, Chaveau, Różańską, Myszkiewicza, Jarszewskiego, Kuncewicza i innych.

TEATR POLSKI — gra w dalszym ciągu z niesłabnącem powodzeniem efektowną sztukę amerykańską „Artyści“, w której kapitalne kreacje tworzą: Jaracz i Modzelewska na czele świetnego zespołu.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro emocjonująca sztuka angielska „Koniec pani Cheyney“, wybornie grana przez cały zespół z Romanówną, Grabowskim, Mierzejewskim i Fryczem na czele.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z AUTOBUSEM

Przy zbiegu ul. Królewskiej i pl. Marszałka Piłsudskiego samochód prywatny marki „Chrysler“ Nr. 23295, należący do fabryki amunicyjnej „Pocisk“, wskutek zarzucenia kierownicy szoferowi Apolonjuszowi Dolińskiemu, zderzył się z jadącym w przeciwnym kierunku autobusem miejskim marki „Somua“ Nr. 10. Wskutek zderzenia przy samochodzie uległ strzaskaniu reflektor i błotnik zaś przy autobusie — wygięty bok. Wypadku z ludźmi nie było.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Na skrzyżowaniu dróg Jabłonna — Zegrze i Jabłonna — Modlin samochód prywatny, prowadzony przez właściciela Bronisława Podstawkę (majątek Odorzanów) jadąc z Łomży w stronę Warszawy, zderzył się z jadącym w przeciwnym kierunku samochodem wojskowym. Jadący w samochodzie: Albertyna Bobowa i Roman Wędrychowski doznali lekkich potłuczeń, zaś Janina Podstawka uległa pokaleczeniu głowy szkłem. Przy samochodzie została rozbita karoserja, zaś przy wojskowym samochodzie przód lewego boku. Sprawca wypadku, kierowca samochodu wojskowego zbiegł.

POŻAR I POPARZENIE

We wsi Zastowie, pod Wawrem, wynikł pożar w zabudowaniach gospodarza Michała Borkowskiego. Z powodu silnej wichury akcja ochotniczej straży graniczyła się tylko do niedopuszczenia pożaru na sąsiednie zabudowania wskutek czego wszystkie zabudowania Borkowskiego spłonęły doszczętnie. W czasie akcji Borkowski doznał ogólnego poparzenia. Opatrzył go lekarz miejscowy Kasy Chorych.

POSTRZELENIE

Przed domem 120 przy ul. Radzymińskiej niewykryty sprawca postrzelił z rewolweru w prawą rękę poniżej ramienia Jana Parola, robotnika. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna postrzelenia — nieustalona.

ŚMIERĆ PRZY PRACY

W pobliżu stacji Czarowa pociąg osobowy Nr. 515 najechał na pracującego przy naprawie toru 20-letniego Edwarda Sandomierskiego, zam. w Piastowie, który nie zdążył w porę zejść na bok. Sandomierski poniósł śmierć na miejscu.

NIEWIDOMY AWANTURNIK

Na podwórze przy ul. Ś-to Krzyskiej 20, przyszedł ociemniały muzykant i zaczął grać na harmonji. Dozorca domu Władysław Sikorski zwrócił uwagę muzykantowi, iż zgodnie z wywieszoną tabliczką na bramie: grać w tym domu nie można. Mimo to ociemniały w dalszym ciągu grał. Wtedy dozorca zamierzał grającego usunąć siłą.

Oburzony muzykant uderzył Sikorskiego laską, trafiając w głowę. Na krzyk uderzonego wybiegła żona dozorcy Katarzyna i stanęła w obronie męża. Awanturniczy muzykant i ją również zdzielił laską w głowę. Napadniętym pośpieszył z pomocą lokator i wezwał policjanta Juchnowicza, który awanturniczego grajka odprowadził do I-go komisarjatu. Tam okazało się, że jest to Jan Curus (Żytnia 8).

Nr. 6378.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej przez Alberta Levy - Taljańskiego wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Zofję Marję z Załuskich Levy - Taljańską, obecnie Siewierską, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 29 października r. 1929 o god. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do protokółu.

Warszawa, d. 23 września 1929 r.

Sędzia: ks. A. Trepkowski.

Pisarz Sądu: ks. M. Wasilewski.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) układ 6 szpaltowy 50 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).